Nr 38. Kraków, Sobota 17 Lutego 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 k. 70 kwartalnie 8 ko. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 k. w inn. państw. kwartalnie 18 k. Zm. adres 4'

Pojedynczy numer 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę, inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza L. 35 — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi od 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie b. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie Annoncen-Expedition „Propaganda" Györi & Nagy w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Loretta, Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Protest przeciw zamachowi na szkolnictwo słowiańskie na Śląsku.

Z Cieszyna piszą nam:

Wiadomość o zamierzonym zamachu większości niemieckiej Sejmu śląskiego na szkolnictwo słowiańskie w kraju przez odebranie gminom prawa przedstawiania obowiązującego Wydział kraj. terna przy nominacyi nauczycieli w szkołach ludowych i prawa decyzyi o języku wykładowym w szkołach — wzburzyła niesłychanie ludność słowiańską na Śląsku. Przywódcy polscy i czescy wezwali ludność do wysłania gromadnej deputacyi do rządu krajowego i Sejmu śląskiego do Opawy celem zaprotestowania przeciw projektowanemu gwałtowi niemieckiemu.

We środę 14 b. m. zebrała się w Opawie około 600 osób licząca delegacya polsko-czeska, złożona z najpoważniejszych obywateli, przeważnie burmistrzów i radnych gminnych. Na zgromadzeniu w czeskim „Maticznym Domu", na którem przemawiali czescy i polscy posłowie: Dr Michejda, Halfar, Poppe i Gudrich, dokonano wyboru delegacyi ściślejszej, składającej się z 5 deputowanych Czechów, 5 Polaków. W skład tej deputacyi weszli: ze strony czeskiej burmistrzowie z Opawskiego Kowala i Hawliczek, Golat z Radwanic, Adamek z Raszkowic i aptekarz Mazanek z Michałkowic; ze strony polskiej dyrektor Filasiewicz, budowniczy Tomiczek, burmistrz Grycz z Ropicy, Rudolf Cichy z Olbrachcic i kierownik szkoły Włodek z Polskiej Ostrawy.

Delegacya wraz z posłami, otoczona policyą udała się do zastępcy prezydenta krajowego rad. dw. Dra **Rotha**, do którego imieniem delegacyi przemówił dyr. Tow. oszczędności i zaliczek w Cieszynie i prezes „Macierzy Szkolnej" p. **Filasiewicz**, domagając się usunięcia projektu szkolnego i niedopuszczenia go pod obrady Sejmu; zaprotestował też usilnie przeciwko uchwaleniu przez Sejm subwencyi na szkoły prywatne „Schulvereinu", zakładane w polskich gminach w celach czysto germanizacyjnych.

W odpowiedzi na wywody dyr. Filasiewicza, oświadczył Dr Roth bezczelnie, że projekt ustawy o nominacyi nauczycieli wejdzie pod obrady i musi być przeprowadzony, ponieważ ustawa taka, jego zdaniem, jest konieczna. Odpowiedział zastępca prezydenta kraj. Dr Michejda — ostatecznie deputacya odniosła wrażenie, że rząd krajowy projekt szkolny niemieckich hakatystów usilnie popiera.

Następnie udała się cała deputacya tłumnie przed gmach sejmu śląskiego. — Sejm właśnie obradował. Deputacyę przyjął zastępca marszałka kraj. książę kardynał Kopp, który również dał do zrozumienia, że projekt hakatystyczny będzie przedmiotem obrad, zaznaczył jednak z naciskiem, że sejm w obradach nad tą sprawą będzie się kierował objektywnością. Zachowanie się kardynała Koppa wobec deputacyi było atoli znacznie życzliwsze, niż przedstawiciela rządu.

Rezultatem pozytywnym manifestacyi słowiańskiej jest postawienie sprawy jasno przez rząd i zastępcę sejmu. Ludność słowiańska dowiedziała się, na co liczyć może ze strony sejmu i rządu śląskiego. Z drugiej zaś strony organizowanie deputacyi przebudziło ludność słowiańską z uśpienia i dodało jej energii do dalszej walki.

Przy tej sposobności trzeba jeszcze raz podnieść, że taktyka posłów słowiańskich w sejmie śląskim jest dla ludności co najmniej niezrozumiałą. Posłowie słowiańscy obecnie ogłosili i rozpoczęli obstrukcyę. — Obstrukcyę tę prowadzą jednak w ten sposób, że większość niemiecka uchwala bez przeszkód subwencyę na cele szkół germanizacyjnych i załatwia wszystkie sprawy, które uważa za stosowne. — W ten sposób większość niemiecka kpi sobie z posłów słowiańskich i robi swoje. Słowianie muszą więc energiczniejszej jąć się taktyki, jeżeli chcą, aby się z nimi w sejmie i kraju liczono.

Po odroczeniu Sejmu.

Klub sejmowy posłów ludowych odczuł potrzebę usprawiedliwienia swej polityki przed wyborcami. Zarzuty, jakie przeciw niemu fronda na kongresie tarnowskim podniosła, były zbyt poważne i zbyt powszechne, by klub ludowy, względnie p. Stapiński, mógł je milczeniem pominąć. Uchwalił przeto wczoraj kilka rezolucyi, polemizujących z frondą i z innymi swymi przeciwnikami.

Pierwsza rezolucya stwierdza gołosłownie, że klub ludowców jest „samodzielnym". — Uchwała taka, której ludowcy nie próbują nawet umotywować, nie posiada oczywiście żadnej wartości. Zbyt dobrze wiadomo, że klub ludowców, skrępowany sojuszem z Prawicą i sparaliżowany szeregiem procesów (Bank parcelacyjny, Stapiński-Szajowicz — Stapiński-„Ojczyzna") **musi** słuchać rozkazów namiestnika. Widomym symbolem tego sojuszu jest poseł Długosz, reprezentujący swym pirogiem ministeryalnym dzisiejszą partyi ludowej liberyę....

W innej rezolucyi stwierdzają posłowie P. S. L.: „z głębokiem ubolewaniem, że, mimo ich usilnych zabiegów o naprawę stosunków, **położenie** polityczne, gospodarcze i społeczne **włościaństwa polskiego w kraju jest ciągle jeszcze bardzo przykre**, a często **nawet nieznośne**, że nie znajdują dostatecznej pomocy w swoich zabiegach o podniesienie ekonomiczne i poszanowanie godności obywatelskiej, lecz przeciwnie, spotykają się z najrozmaitszemi przeszkodami zbyt często ze strony władz rządowych i autonomicznych. Usiłowania widoczne ze strony konserwatystów i klerykałów (!) jak i narodowych demokratów, oraz ze strony t. zw. niezawisłych ludowców i innych, zmierzające do zatamowania (!) a nawet rozbicia zrzeszenia ludowego pod sztandarem P. S. L., usiłowania, nacechowane zresztą złą wolą i przewrotnością (!) dopełniły miary trudności i są przeszkodą w pracy, aby wywalczyć polskiemu chłopu to stanowisko w narodzie, jakie mu się należy"!

Z rezolucyi tej przebija wprost bezwstyd. Faktem jest, że ani w parlamencie, ani w Sejmie nie zasiada ani jeden „kierykał", któryby przeszkadzał p. Stapiń. „w pracy nad wywalczeniem chłopu w narodzie należnego stanowiska". Jeżeli zaś zasiadają tam konserwatyści, to tylko z **łaski ludowców**. Wszak np. książe Kaz. Lubomirski, profesor Górski, Haller, Goetz, Starowieyski wybrani zostali na podstawie układu z ludowcami i nawet głosami ludowców. Dzisiaj ludowcy sami jedni ponoszą odpowiedzialność za „przykre a często nawet nieznośne położenie włościaństwa", jak ponoszą odpowiedzialność za deprawacyę ludu przy wyborach i za karygodne zniszczenie Banku parcelacyjnego. — P. Stapiński może być pewny, że mimo jego narzekań „klerykali" nadal będą piętnować jego wiarołomną i obłudną politykę.

W sprawie **reformy wyborczej sejmowej** klub ludowców wyraża nadzieję, że reforma będzie **we wrześniu uchwalona**. „Klub odeprze — mówi dalej rezolucya — skutecznie zakusy konserwatystów i nie dopuści do pokrzywdzenia ludu polskiego **ani w ustawie gminnej, ani w ordynacyi wyborczej do Rad powiatowych**".

Wreszcie klub ludowców zapowiada walkę przeciw projektowi **zawodowej organizacyi rolniczej**, uchwalonemu przez komitety c. k. Tow. rolniczego i Tow. gospodarczego. Projekt ów bowiem zapewnia wielkim obszarnikom większość w zarządzie takiej organizacyi. „Natomiast „P. P. L." zapowiada, że dąży do takiej zawodowej organizacyi rolniczej, w której **włościanie** byliby **gospodarzami i stanowili w niej czynnik decydujący**".

Do tej ostatniej uchwały dodać trzeba, że oznacza ona odwrót ludowców. Dotąd ludowcy (choć nie wszyscy) odnosili się dość przychylnie do projektu Tow. rolniczego i to stanowiło podstawę jednego z najsilniejszych zarzutów frondy przeciw przywódcom stronnictwa.

Dla kogo akcya ratunkowa?

Jak się „robią" w Galicyi osławione akcye ratunkowe i komu na pożytek wychodzą, świeży przykład bije w oczy i wiele, wiele smutnych myśli nasuwa.

Już przed kilku laty z akcyi ratunkowej na powodzian wypłynęły niemiłe skutki dla jednego z posłów sejmowych. Któż go może żałować? — był za mało ostrożny, lub zanadto łakomy i nie chciał się „interesem" podzielić z wszechpotężnymi żydami, którzy jedni są w stanie takie sprawy **zatuszować**.

Ale „de mortuis nil, nisi bene" — „interes" z ziemniakami na powodzian umarł i pogrzebion jest w aktach sejmowych, exposeł wybrnął szczęśliwie z bagienka i cieszy się milionowym majątkiem, a nawet w niektórych sferach zupełnem poważaniem.— Więc przypatrzmy się raczej, jak wygląda akcya ratunkowa dzisiaj, gdy ludzie nauczeni doświadczeniem, ostrożniej koło niej chodzą, a zwłaszcza, gdy się do niej zabrali... żydzi.

By choć w części złagodzić klęskę posuchy, a zwłaszcza pryszczycy, — która tyle szkody wyrządziła włościanom w tym roku, przeznaczono poważną sumę na subwencye i rozdzielono między powiaty. Nie mamy zamiaru wchodzić w to, jakie kryterya kierowały czynnikami miarodajnymi przy rozdzielaniu; przypuścić wypada przedewszystkiem sprawiedliwość. Wiąc stajemy przed faktem dokonanym: powiat ten a ten dostał tyle i tyle, by rozdać między najbardziej potrzebujących, najsilniej dotkniętych elementarną klęską.

Slicznie to się przedstawia... zdaleka. Jakąż wdzięcznością przepełni się serce półtoramorgowego rolnika, który z bólem serca słucha żałosnego ryku zgłodniałej krowy, jedynej żywicielki rodziny i nie wie, czem jej jutro suchą sieczkę przesypie.. aż tu, tam w górze, we Lwowie, litościwi ludzie nie zapomnieli o biedaku — dostanie zapomogę, kupi otrąb lub mąki i przetrzyma ostatek zimy — przyjdzie wiosna, przyjdzie pastwisko..

Starostwo rozsyła okólniki do instytucyj rolniczych, delegaci ich chętnie zbierają się na posiedzenia, tracą na dyskusye kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt godzin, których zresztą dla dobra ogółu nie skąpią. Ale natrafiają na trudność: powiat liczy 150.000 mieszkańców, a subwencya 8000 koron. Gdyby każdemu z rolników, których bydło z powodu pryszczycy po cztery i sześć tygodni, nierzadko dłużej, stało w lecie zamknięte w oborze i spożywało zapasy zimowe, dać tylko po dziesięć koron zapomogi, wystarczyłoby zaledwie na 800 rodzin, a powiat ma ich około 20.000, w tem dotkniętych klęską trzy czwarte. Więc sposób zasilania gotówką okazuje się niepraktyczny, a nawet niesprawiedliwy. Datku zmniejszyć też nie można, bo i tych 10 koron, to śmiesznie mało przy obecnych cenach, kropla w morzu. Więc po wielu, wielu naradach dochodzą delegaci do innego wniosku: zapomogę obrócić na zakupno towarów i sprzedawać je po niższych cenach. Trzy czwarte, dwie trzecie, może nawet połowę kosztów pokryje się z subwencyi, zależnie od towaru. W ten sposób wzrasta potrójnie, poczwórnie ilość materyału, — który można zakupić i większa ilość włościan skorzysta z przyznanej ulgi.

I dotąd wszystko bardzo ładnie. Instytucye rolniczo-handlowe, w których ręce akcyę ratunkową złożono, zwracają się czemprędzej po zakupno potrzebnych artykułów. Główną rolę odgrywają otręby, są też najwięcej pożądane. Ale tu okazuje się, że produkt ten z chwilą ogłoszenia tej akcyi poszedł o kilka koron w górę, mniej więcej o 20—30 proc. I wykazuje rachunek, że gdy dotąd włościanin płacił za metr otrąb koron 12—13, teraz po przyznaniu pokrytych z subwencyi 25—35 proc. zniżki, za te same otręby zapłaci koron 13—14.

Jakaż więc korzyść z tych setek tysięcy koron, — wydanych na polepszenie bytu rolnika, dotkniętego największem nieszczęściem, jakie go spotkać może, zarazą bydła? Ogromna, ale .. nie dla niego.

Leży przed nami księga Ligi Pomocy Przemysłowej. Zadajmy sobie trochę trudu i przeglądnijmy spis młynów galicyjskich. — Straszne — wierzyć się nie chce poprostu! Na 225 młynów protokołowanych, 176 znajduje się w rękach żydowskich! A i to nie wszystko, bo przecież wiadomo nam, że z pozostałych 49 jeszcze połowa ma żyda w roli „dyrektora" lub choćby faktora, „prowadzącego interes". Ta księga dużo mówi — i o przemyśle galicyjskim i o polskiej biedzie i — o tem, komu się dostaną pieniądze, na akcyę ratunkową przeznaczone.

Ta księga powiedziałaby nam także, że 50 proc. gorzelni mają żydzi i 79 browarów na 134 wszystkich — powiedziałaby dużo, dużo więcej, gdyby to nie było odbieganiem od tematu. Wróćmy więc do otrąb.

Otręby trudno inną paszą treściwą zastąpić; w każdym razie w okolicy, gdzie ludzie do nich przyzwyczajeni i z nawyknienia już chętnie je kupują, zmiana tej paszy, na pozór najtańszej, natrafia na znaczny opór odbiorców. Tak więc subwencyjne pieniądze, pełnem korytem wpłyną do żydowskich kieszeni i tym razem nie pociągnie to żadnych dochodzeń ani odpowiedzialności. Żydzi umieją się urządzić...

Kiedy jednak głębiej się zastanowić, skąd pochodzi taka anomalia w społeczeństwie, które nietylko ma pretensye liczyć się do kulturalnych, ale jest przeświadczone, że dla swojej biedy bardzo dużo robi, wypływają wnioski smutne, bo obwiniające tych, — co winni stać na straży nie już dobrobytu polskiego, ale samej choćby uczciwości. Bo cóż

3 WEATHERBY CHESNEY.

TRAGICZNY SZMARAGD.

(Powieść).

Zniknięcie szmaragdu nie mogło być uważane za pospolitą kradzież, gdyż żaden inny klejnot nie został zabrany ze skarbca. A przecież nie brakło tam cennych przedmiotów, które mogły skusić chciwość złoczyńcy. Przytem ten, który potrafił dobrać się aż do dna skrzyni, musiał dążyć do celu ze świadomym zamiarem.

Tak więc lord Hexham mimo całej przykrości, jaką mu to sprawiało, zmuszony był posądzać przedewszystkiem własną córkę.

— Jeżeli lady Mildread to zrobiła, to musiała mieć niezawodnie ważne powody, które ci z pewnością wyjaśni — pocieszał go Artur Spencer.

— Tak jest wyjaśni je natychmiast i to w twojej obecności — odparł surowym tonem lord Hexham — zawołam ją natychmiast do mego gabinetu, ciebie zaś proszę, a nawet wymagam żebyś był świadkiem naszej rozmowy.

To rzekłszy lord Hexham przycisnął jeden z licznych guzików elektrycznych, skupionych nad jego biurkiem. Każdy z nich oznaczony pierwszemi literami imienia różnych członków służby pałacowej. Tym razem lord zadzwonił na pokojową swej córki.

Młoda kobieta, imieniem Marta weszła też wkrótce do gabinetu i stanęła przed swym panem w pełnej szacunku postawie.

Spencer, który widywał ją dotąd tylko z daleka objął teraz baczniejszym wzrokiem całą jej postać i nie mógł wstrzymać się od zrobienia w duchu uwagi, że młoda ta dziewczyna nie wygląda wcale na służącą. Marta była wysoka i zgrabna, rysy miała piękne i wyraziste, a ruchy pełne godności. Tylko usta wąskie, trochę zacięte i czarne brwi równe i prawie zsunięte, nadawały twarzy jej wyraz uporu i zaciętości.

— Pójdź i powiedz twojej pani, że chcę ją natychmiast widzieć — rzekł lord Hexham, który siedział w swoim fotelu nie patrząc na stojącą przed nim służącą. Za to podnosząc na chwilę spuszczone skromnie powieki, obrzuciła pana swego, szybkiem, przenikliwem spojrzeniem, które Artur Spencer podchwycił w przelocie.

Zauważył on, że oczy Marty były piękne szaro-stalowe, odbijające oryginalnie przy jej czarnych brwiach i rzęsach. W oczach tych jednak błysnął, tak mu się przynajmniej zdawało jakiś wyraz złowrogi.

— Nie chciałbym mieć w niej nieprzyjaciółki — pomyślał w chwili, gdy dziewczyna wychodziła z gabinetu lorda, równie cicho i dyskretnie, jak pierwej do niego weszła.

Kilkanaście minut jeszcze upłynęło zanim lady Mildread spełniła rozkaz ojca, Spencer stał jeszcze wciąż przed kominkiem zwrócony twarzą do ognia, gdy trzykrotne zapukanie ostrzegło go o wejściu pięknej Milly.

Odwrócił głowę, zapominając o szmaragdzie i o spełnionej kradzieży, a wzrok jego utonął z zachwytem, w promiennem zjawisku, ukazującym się w progu.

Lady Mildread, zwana pieszczotliwie przez ojca, Milly, była eteryczną jasnowłosą dziewczyną, o rysach kamei i wielkich głębokich, jak morze, oczach.

Strój pełen smaku i odpowiedni do jej stanowiska, podnosił jeszcze arystokratyczną jej piękność.

Wbiegła do pokoju z promiennym uśmiechem i chciała się rzucić ojcu na szyję — ale wyraz twarzy jego uderzył ją tak, że stanęła nieruchoma w środku pokoju.

Wówczas Spencer zauważył ze ściśniętem sercem, że uśmiech na jej ustach zgasł, a twarz przybrała wyraz stłumionej trwogi. — Nie była to z pewnością twarz przestępczyni, ale kto wie, czy poprzedni uśmiech nie był tylko maską, służącą do zatajenia ukrywanej starannie tajemnicy.

— Usiądź, proszę cię, moje dziecko — rzekł lord Hexham, którego surowość zmiękła w jednej chwili, na widok ukochanej jedynaczki. — Chciałbym pomówić z tobą kilka słów w obecności naszego przyjaciela. — To mówiąc, wskazał na Artura Spencera, który na to zaszczytne nazwanie, skłonił się przed piękną Milly, nie opuszczając swego stanowiska przy kominku.

— O cóż chodzi, mój ojcze, mam nadzieję, że nie zdarzyło się nic złego.

— Przystępując prosto do rzeczy, powiem ci, że chodzi tu o nasz wielki szmaragd. — Mówiąc te słowa, lord nie patrzył na córkę, za to Spencer dostrzegł natychmiast nagłą bladość jej twarzy.

— Wystaw sobie, moje dziecko — mówił dalej lord Hexham — opowiadałem dziś właśnie Arturowi, historyę naszego klejnotu, ale w chwili, gdym chciał go wyjąć ze skarbca, aby mu go pokazać, przekonałem się, że niema go wcale na dnie skrzyni. Ktoś ukradł go widocznie, i to ktoś, znający wybornie tajemnicę jego skrytki.

Nie skończył jeszcze tych słów, gdy Spencer ze stłumionym krzykiem, poskoczył ku krzesłu lady Mildread.

Piękna jej głowa, blada jak płótno, obwisła bezwładnie na poręcz krzesła, opuszczone na sukni ręce, zimne były jak lód.

Lord Hexham pospieszył także na ratunek swej jedynaczki, przeklinając w duchu historyę wielkiego szmaragdu.

A przecież omdlenie lady Mildread było prawie przyznaniem się do czynu. Ona to więc musiała wyjąć ukradkiem złowrogi klejnot. W gruncie zabrała tylko swoją własność, a jednak był to bądź co bądź czyn nielojalnie popełniony przez jego ukochaną córkę, którą uważał za najdoskonalszą z kobiet.

Spencer natomiast myślał tylko o ratowaniu zemdlonej. Wybiegł szybko w poszukiwaniu jakich środków trzeźwiących, ale zaraz na progu gabinetu wpadł na Martę, która jak się okazało, stróżowała pod drzwiami. Nie trudnem było domyśleć się, że musiała podsłuchiwać, co nie było postępkiem chwalebnym. Odczuła to widocznie sama, bo poczerwieniała silnie na widok Spencera, obrzucając młodego człowieka oburzonem spojrzeniem, jak gdyby to było jego winą, że złapał ją na gorącym uczynku.

Trwało to zresztą krótką chwilę, twarz dziewczyny przybrała znów zwykły spokojny wyraz istoty, która jest w zupełnym porządku z sobą. Spencer jednak był na tyle nierozsądnym, że nie potrafił zataić swych podejrzeń.

— Co panienka robiła tutaj? — zawołał zapalczywie.

— Usłyszałam wołanie i sądziłam, że lady Mildread potrzebuje mnie — odparła z prostotą Marta.

— Jest przecie dzwonek — mruknął niezbyt uprzejmie Spencer. — A zresztą skoro już panienka tu jest, proszę mi przynieść natychmiast trochę koniaku i soli trzeźwiących.

— Słucham pana — odparła Marta — i odeszła natychmiast dla spełnienia danego zlecenia, gdyby jednak Spencer widzieć mógł jej oczy w chwili, gdy odwróciła się na zakręcie korytarza, nie wątpiłby z pewnością, że dumna dziewczyna zakarbowała sobie głęboko w pamięci jego pogardliwe zachowanie się.

Gdy powrócił do gabinetu, Milly przyszła już była do siebie, bez pomocy trzeźwiących środków. Ojciec trzymał jej ręce w swoich dłoniach, przepraszając ją w najczulszych słowach za przestrach, jaki jej sprawił swojem niewczesnem pytaniem.

Ale lady Mildread nie czuła się bynajmniej urażoną. Upewniała tylko ojca, że nie dotknęła wcale szmaragdu i nie zbliżała się nawet do miejsca, gdzie był ukryty. Omdlenie swoje przypisywała wzruszeniu, jakiego doznała na wspomnienie szmaragdu.

„Opowiadałeś mi o nim ojcze tyle złego, że obawiałam się, że i teraz stał się naraz przyczyną jakiegoś nieszczęścia".

Lord Hexham nie posiadał się z radości, widząc swą jedynaczkę wolną od plamiącego zarzutu.

Spencer podzielał jego uczucia.

Odprowadzili obaj lady Mildread do jej pokoju, prosząc ją po wiele razy, aby zechciała spocząć. Czuwać miała przy niej zaufana stara kobieta, a Spencer ucieszył się bardzo, że nie powierzono tego obowiązku Marcie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

było łatwiejszego, zanim subwencya doszła do publicznej wiadomości, jak dać spółkom rolniczym, czy innym tego rodzaju uczciwym przedsiębiorstwom „Wink von oben" (a ileż takich „winków" daje się n. p. przy wyborach), brzmiący mniej więcej tak: „spodziewana jest subwencya dla ubogich rolników, proszę się zaopatrzyć w odpowiednie produkty, by uniknąć zwyżki cen". Takby zrobił Prusak, gdyby chodziło o wytrącenie uczciwego zarobku z rąk Polaka, pilnującego jedynie słusznych, należnych mu praw; tego nie robi Polak, gdy chodzi o usunięcie niesłychanego wyzysku przez naszych wrogów.

Żyd, który u jednych może Słowian nie zasymilował się i z powodu zasadniczych różnic charakteru i etyki nigdy się z nimi zasymilować nie może, ma tylko jedną drogę: zgnębić ich, ujarzmić. Dzisiaj już tworzy społeczeństwo w społeczeństwie i tyle ma jednolitości i siły, ile Słowianin słabości i niezgody; doszedł do tego nie normalnym narodowym rozwojem, ale operacyami na rynku pieniężnym. Cichy i układny, gdzie się czuł słabym, teraz w Galicyi poczuł się panem. Głupie, nieopatrzne społeczeństwo oddało mu handel, oddało przemysł, oddało mu własną ziemię. Więc pewien swego. nie kładzie głównego nacisku na rolę usłużnego faktora — pragnie rozkazywać. Dostał się z pomocą pieniędzy we wszystkie sfery i we wszystkich działa z jednakową nienawiścią i zawziętością: bo póki będą niezasymilowani Polacy, póty będą świadkowie, jakiemi drogami doszedł do dzisiejszego znaczenia, będzie naród, którego historya zanotowała sobie ogrom pogardy, w jakiej się znajdowali żydzi w chwili, gdy przedmieście Krakowa było może jedynym ich przytułkiem w całej Europie. — A niecierpi się tych, co widzieli hańbę i zemstą się ku nim dysze — więc żyd rozpaja lud i oszukuje, by go zgnębić materyalnie; uczy młodzież rozpusty, urzędnikowi świeci złotem, rozdwaja i unicestwia narodową pracę...

Takim przyjaciołom idziemy na łup ślepo, zgodnie, dobrowolnie...

Polacy — Diettrich — Scheidemann.

Już przed kilku dniami zwróciliśmy uwagę na to, że stanowisko berlińskiego Koła polskiego podczas pierwszego wyboru prezydyum sejmu Rzeszy było jak najzupełniej poprawne i że Kołu za jego stanowisko zarzutów czynić nie należy. Koło głosami swemi zadecydowało o wyborze Spahna i spełniło tem samem swój obowiązek. Na konserwatystę Diettricha głosować nie chciało i nie mogło, bo to zdeklarowany hakatysta, oddało więc białe kartki i skutkiem tego socyalista pobił konserwatystę 14 głosami.

Podnieśliśmy też, że centrowa „Koeln. Volksztg" niesłuszne i nieuzasadnione czyniła z tego powodu Kołu wyrzuty. Widocznie organ koloński pod pierwszem wrażeniem rozgoryczenia i niezadowolenia ze zwycięstwa socyalisty wystąpił ze swemi cierpkiemi wymówkami pod adresem Koła polskiego, bo obecnie zamieszcza z kół poselskich artykuł wyjaśniający sprawę. Z artykułu tego przytaczamy co następuje:

„W jednem z najwięcej poczytnych pism stawiają członkom Koła polskiego zarzut, że przy wyborze wiceprezydenta oddali białe kartki, a przez to spowodowali wybór Scheidemanna na pierwszego wiceprezydenta. Fakt sam jest prawdziwym, ale niesłusznem stawianie zarzutu Polakom z tego powodu. Członkowie Koła polskiego gotowi byli do porozumienia się ze stronnictwami obywatelskiemi co do wyboru prezydenta parlamentu. Przy głosowaniu na marszałka w zwartym szeregu oddali głosy na prezydenta sądu nadziemiańskiego Dra Spahna, który w ten sposób przy trzecim wyborze otrzymał absolutną większość. Przy wyborze pierwszego wiceprezydenta Polacy byli również gotowi do porozumienia z centrum i prawicą; zignorowano ich jednakże zupełnie przy naradach nad osobą kandydata, a domagano się ostatecznie, aby nie pytani nawet za posłem Diettrichem głosowali.

„Ponieważ poseł Diettrich na jaknajgorszej stopie zostaje z Polakami — uważają go w sejmie pruskim jako główną sprężynę usiłowań wywłaszczenia — oświadczyli Polacy natychmiast, skoro ich tylko o kandydaturze Diettricha zawiadomiono, „że na tego pod żadnym warunkiem głosować nie będą". Wobec tego wybór konserwatywnego kandydata nie miał żadnych widoków a większość za Scheidemannem była zapewniona, jeżeli prawica nie wysunie innego kandydata. Ta jednak uparła się przy kandydaturze Diettricha, a następstwem tego był wybór Scheidemanna na pierwszego wiceprezydenta już w pierwszem głosowaniu. Pociągnęło to za sobą złożenie mandatu przez prezydenta Dra Spahna i rozbicie obywatelskiego prezydyum wogóle. Sprawa ta wzięłaby zupełnie inny obrót, gdyby Polaków z narad nie wyłączano i nie narzucono im właśnie takiego kandydata, którego pod żadnym warunkiem obrać nie mogli. Niesłusznymi są zarzuty czynione im teraz; skierowane być one powinny w zupełnie inną stronę".

W ten sposób sprawa została jak najzupełniej wyjaśnioną. Niezależnie już od tego, że stanowisko Koła było całkiem poprawne i podyktowane przedewszystkiem względami na dobro własnego społeczeństwa, pokazuje się, że Koło poskie, choć liczebnie słabe, już odegrało i niejednokrotnie jeszcze odgrywać będzie decydującą rolę w parlamencie niemieckim. W rękach Koła leżało bowiem, jakie ma być prezydyum.

Konserwatyści otrzymali znowu porządną nauczkę. Wysunięcie hakatysty Diettricha, zupełne zignorowanie Koła podczas narad przedwstępnych, upieraniu się przy kandydaturze hakatysty było prowokacyą Koła. Że skutkiem tego powstało zamieszanie, które doprowadziło do rezygnacyi Dra Spahna i do nowego wyboru prezydyum, jest to w pierwszej linii zasługą pp. konserwatystów, którzy swego hakatysty przeprowadzić nie zdołali i wogóle utrąceni zostali, bo usunięci z prezydyum, w którem dotąd zawsze jeden z ich reprezentantów albo był prezydentem, albo pierwszym wiceprezydentem. Ostatni ten urząd zajął po raz pierwszy w dziejach parlamentu niemieckiego socyalista i to jeszcze taki socyalista, jak Scheidemann, który dopiero rok temu w gwałtowny sposób uderzył w panujący dom królewski w Prusiech. To także jedno z następstw prześladowczej polityki antipolskiej, walki rasowej przeciwko Polakom i hakatystycznego systemu germanizacyjnego.

Przeciw paleniu tytoniu.

Zgubny nałóg palenia tytoniu może równać się chyba z nałogiem używania alkoholu, a przewyższa go rozpowszechnieniem. Ogarnia on najszersze warstwy i znajduje zwolenników wśród najmłodszych. Palą bogaci i biedni, starzy i młodzi, palą i kobiety: nikotyna zatruwa setki tysięcy organizmów, ludność składa milionowy podatek rządowi, składa go dobrowolnie za truciznę. Powagi lekarskie stwierdziły już dawno zgubne działanie nikotyny na ludzki organizm, a przedewszystkiem na organy trawienia i ustrój nerwowy. Wiadomo powszechnie, że kropelka nikotyny, zastrzyknięta np. królikowi w oko sprowadza natychmiast śmierć, również każdy z palaczy doświadczył w pierwszych dniach palenia przykrych następstw — a mimo to tytoń jest w powszechnem użyciu. Ludzie oddają się dobrowolnie pod panowanie wroga, tem niebezpieczniejszego, że (pominąwszy pierwsze chwile zapoznania się z nim, zaprzyjaźnienia) wywiera swoje zgubne działanie powoli, ale skutecznie. Każdy bezwarunkowo palacz odczuwa to i przyznaje, choć nieraz nie chce przyznać się do tego wobec innych, aby przypadkowo nie poradził mu ktoś wyrzeczenia się palenia, zerwania z nałogiem.

Zapoczątkowano wprawdzie walkę z tym wrogiem (prof. Lutosławski — „Eleusis"), ale jak dotąd z małem powodzeniem. Zawiązała się także w naszym mieście Liga antypalaczy, ale nie prowadziła szerszej akcyi, aby zjednać większą liczbę członków.

Z radością więc powitać należy zwołanie przez nią publicznego wiecu dla omówienia akcyi przeciw paleniu tytoniu.

Wiec odbył się w niedzielę popołudniu w gmachu szkoły im. Franciszka Józefa przy ul. Zielonej. Wzięło w nim udział około 300 osób, w tem 250 ze sfer młodzieży rękodzielniczej, gdzie Liga liczy bardzo wielu zwolenników — co jest wielce pocieszającym objawem.

Z inteligencyi przybyli między innymi pp.: Prof. dyr. Drozdowski, prof. Przybylski z Podgórza, X. Szuman, Dziewicki, prof. Dr Weiner, panie: Wychowska, Biskupska, Dziewicka i państwo Kadenowie.

Wiec zagaił przewodniczący „Ligi antypalaczy", p. Józef Kumala, poczem wybrano prezydyum, w następującem składzie: Przew. (czel. kraw.) p. Piotr Mika, zastępca X. Szuman, sekr. prof. Dr Weiner. Po przyjęciu nowych członków Ligi X. Gwardyan OO. Kapucynów omówił w dłuższym referacie działalność Ligi.

Następnie wygłosili odczyty o szkodliwości palenia p. Matwiejewicz i prezes Związku terminatorów X. Kusnowicz, który wywody swoje zakończył życzeniem, aby w sprawie podjęcia skuteczniejszej walki z nałogiem palenia zwołać w najbliższym czasie publiczny wiec rodziców, katechetów i wychowawców. Odpowiedni wniosek uchwalono, jak również rezolucye:

1) aby akcyę zapoczątkowaną wśród młodzieży katolickiej rozszerzyć na inne sfery obywatelstwa;

2) zwrócić się do władz, aby w drodze ustawodawczej zabroniły sprzedaży tytoniu młodzieży.

W dyskusyi zabierali głos pp.: Dziewicki, prof. Weiner i inni. W końcu zamianowała Liga honorowym członkiem X. Gwardyana, który w długiem pięknem przemówieniu dziękował za nominacyę i zachęcał do wytrwałej pracy dla tak pożytecznej idei. *m.*

Od Administracyi.

Od dnia dzisiejszego wysyła się wszystkim tym prenumeratorom, którzy jeszcze przedpłaty nie uiścili, specyalne przypomnienia listowne, z dokładnem obliczeniem zaległości i zwraca się uwagę, że w razie niezałatwienia tychże najdalej w przeciągu trzech dni po otrzymaniu zawiadomienia, dalsza wysyłka dziennika zostanie bezwarunkowo wstrzymaną.

**Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan**

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 49, zachód przypada o godzinie 4 minut 59; długość dnia godzin 10 minut 10.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Sabiny, pojutrze w niedzielę Symeona.

Kraków, dnia 16 lutego

Przyjazd i ingres księcia biskupa Sapiehy. Jak się dowiadujemy, książę biskup krakowski X. Adam Stefan Sapieha, bawi już w Wiedniu, stamtąd uda się w najbliższych dniach do kraju ażeby po dłuższej rozłące odwiedzić matkę, księżnę Sapieżynę — Do Krakowa przybędzie książę-biskup w piątek d. 1 marca b. r. Ingres do katedry odbędzie się w niedzielę d. 3 marca b. r.

Przygotowano już porządek ingresu. Uroczystość rozpocznie się o godz. 9 rano. — Po wprowadzeniu księcia-biskupa do katedry i wstępnych ceremoniach kanclerz konsystorza, X, kan. Dr Nikiel odczyta w języku łacińskim i polskim bullę papieską, powołującą X. Sapiehę na biskupią stolicę krakowską. Następnie imieniem całego duchowieństwa i wiernych dyecezyi, X. biskup Nowak powita księcia biskupa krótką przemową, na którą książe-biskup odpowie.

Po tych przemówieniach chór kleru odśpiewa hymn św. Ambrożego *Te Deum*, podczas hymnu kapituła katedralna, a po niej kler złoży *homagium* swemu pasterzowi. W czasie *Te Deum* odezwie się królewski „Zygmunt", a za nim dzwony wszystkich kościołów krakowskich. Po *homagium* książę-biskup odprawi mszę św., a po Ewangelii przemówi do wiernych z ambony. Po Mszy św. udzieli apostolskiego błogosławieństwa.

Jak się dowiadujemy, ks. Adamowa Sapieżyna przenosi się do Krakowa i zamieszka tu z córką panią Żółtowską z Niechanowa.

Restauracya pałacu biskupiego jest na ukończeniu i będzie dokonaną na przyjazd księcia biskupa.

Arcyksiążę Fryderyk odjeżdża jutro rano.

Strajk manifestacyjny uczniów szkół średnich przygotowuje podobno głośny „monita" Augustyn Wróblewski i stowarzyszenie młodzieży „postępowej" „Promień". Jest to robota zła i niedorzeczna — gdyż strejk ma być objawem sympatyi dla rozmaitych przykrych zajść w gimnazyach, które zajmowały uwagę ogółu w ostatnich czasach. Sprawie tej poświęcimy jutro obszerniejsze uwagi.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 19 lutego 1912 o godzinie 5 wieczorem.

Porządek dzienny:

1. Prof. St. Estreicher: Krakowski zbiór ortyli magdeburskich.

2. Dr St. Zachorowski: Rozwój i ustrój kapitół polskich w wiekach średnich.

Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne:

1. Dr J. Brawer: Pierwszy spis ludności w Galicyi w r. 1772/3, ref. czł. Czerkawski.

W sprawie wyższych studyów górniczych w kraju rozesłała Delegacya Górników i Hutników polskich zaproszenie na ankietę w dniu 24 b. m. w sali obrad Akademii Umiejętności w Krakowie. Ankieta obradować będzie pod przewodnictwem wiceprezesa Delegacyi, posła Jana Zarańskiego i wyda opinię co do przedstawionej jej rezolucyi:

„Ankieta, oświadcza na zapytanie Delegacyi Polskich Górników i Hutników, że uznaje rychłe utworzenie wyższych studyów górniczych w kraju jako pilną i niezbędną potrzebę społeczeństwa polskiego".

Do wzięcia udziału w ankiecie zostały zaproszone władze i interesowane instytucye — wynik więc jej o ile jednozgodny — będzie zapewne wymowną manifestacyą na korzyść rychłego utworzenia studów.

Uwagi reportera. Na skutek mojej odezwy, wystosowanej wczoraj do przyjaciół o dary do „Muzeum osobliwości Krakowa" otrzymałem dzisiaj rano szereg listów z najrozmaitszemi ofertami. Ludziska zainteresowali się sprawą nie na żarty. Mam też nadzieję, że przed śmiercią pozostawię Muzeum Narodowemu taki dział, jakiego nie dał mu jeszcze żaden ofiarodawca.

Z listów, które otrzymałem, jeden zwłaszcza zasługuje na specyalne uwzględnienie. Przytaczam go w całości. — Moja przyjaciółka pisze więc:

Kochany reporterze!

Posłuszna twemu wezwaniu, które istotnie powinno poruszyć wszystkie serca Krakowian i Krakowianek, szczerze gród nasz miłujących, gotowa jestem odstąpić ci następujące cenne przedmioty, znajdujące się w mem posiadaniu: 1126 wachlarzy, zgubionych na dotychczasowych balach, jakie odbyły się w Krakowie, 25 weksli mojego męża, którymi zapłacił moje toalety balowe, dodatek drożyźniany, jaki otrzymaliśmy w styczniu, korki z 97 butelek szampana wypitych na reducie prasy, rzecz prosta nie przezemnie, ale w mojem towarzystwie oraz kawałek mięsa wołowego ze szpitala św. Łazarza, którego wygląd urąga wszelkiej hygienie, a które pochodzi z ostatniego transportu mięsa ze Lwowa.

Cenię bardzo twoją gorliwość kochany reporterze, a mam nadzieję, że litościwi ludzie nie dadzą ci zginąć z głodu.

Twoja szczerze życzliwa *A. X.*

Ostatnie życzenie mej przyjaciółki zapewne będzie spełnione. Zresztą moja głodowa śmierć byłaby mniejszą sensacyą aniżeli był nią przedwczoraj ślub udzielony przez proboszcza w Kamieniu niedaleko Krakowa. Wyobraźcie sobie, że przed ołtarzem stanęła para nowożeńców, z których 19 letnia panna młoda miała tylko lewą rękę, zaś 32 letni pan młody nie miał ani rąk ani też lewego oka. Małżeństwo zawierano istotnie z miłości. Ksiądz stanął wobec trudnego dylematu: jak zamienić obrączki państwu młodym i co im stułą związać? Po namyśle znalazł jednak wyjście z zagadkowego położenia. Oto kazał zrobić dwa wianuszki mirtowe, włożył nowożeńcom na głowy, a podczas ceremonii ślubnej zamienił je, a następnie kazał schować świadkom. Nowożeńcy kochają się jak dwa gołąbki, a że na dobrobycie im nie zbywa słodko popłynie im życie... nawet bez rąk i obrączek ślubnych.

Z Teatru miejskiego. „Straceńcy", dramat Tadeusza Konczyńskiego, który w sobotę wchodzi na repertuar teatru krakowskiego, grany był dotychczas w Warszawie i we Lwowie z wielkiem powodzeniem. Publiczność przyjęła nową sztukę Konczyńskiego w obu miastach owacyjnie, krytyka zaś warszawska a jeszcze w wyższym stopniu lwowska podniosła wysoko walory artystyczne i teatralne dramata. Przedstawienia „Straceńców" w Krakowie uświetnią występy p. Maryi Przybyłko, która rolę Łucyi gra wnosząc z krytyk warszawskich, z niepospolitem wirtuozostwem. Dramat Konczyńskiego grany będzie w sobotę, niedzielę, wtorek i czwartek i na te wszystkie przedstawienia kasa zamówień sprzedaje pilety. Publiczność rozchwytuje bilety.

Z instytutu muzycznego. W niedzielę 18 b. m. o godz. 11 odbędzie się w Instytucie muzycznym, ul. św. Anny l. 2, kameralny poranek muzyczny, w którym wezmą udział uczniowie klas wyższych. Program obejmuje utwory Mozarta (trio fort.) — Bacha, (Suita francuska) — Haydna, (trio fort.) — Griega, (4 marceaux lyriques) — Beriota, (Air varie) — Gade'a, (Trio fort.) Wstęp wolny.

W poniedziałek dnia 26 bm. urządza instytut muz. kameralny wieczór. Program tego wieczoru obejmuje wyłącznie utwory kameralne i pieśni Fr Schuberta. Wstęp ze względu na ograniczoną ilość miejsc za zaproszeniami, które wydaje kancelarya Instytutu w godz. od 12—1 i od 4—6.

Kronika karnawałowa. Zabawa mieszczańska odbędzie się 18 b. m. tj. w niedzielę w sali Starego Teatru. Początek o godz. 9 wieczór. Bilety nabywać można 18 b. m. począwszy od godz. 4 popołudniu w kasie Starego Teatru.

Piknik klasyków odbędzie się jutro w ostatnią sobotę karnawału w salach Starego Teatru. Bilety za zwrotem zaproszeń sprzedaje Komitet w kasie Starego Teatru od 9—1 w poł. i od 3 do rozpoczęcia zabawy.

Staraniem sekcyi zabawowej „Ogniska nauczycielskiego" odbędzie się w sobotę dnia 17 lutego br. w lokalu własnym przy placu Szczepańskim l. 3, wieczornica, połączona z tańcami. Wstęp wolny dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości. Początek o godz. wpół do 8-mej wieczorem.

Piknik rolników był, jak zawsze, tłumny i huczny. Z górą 200 par stanęło do kadryla i mazura, a tańce przeciągnęły się niemal do g. 8 rano. Była to przedewszystkiem zabawa panieńska, i dlatego może tak ożywiona. Kontredansa prowadzili pp. Dawidowski i Buczyński — mazura kolejno młodzi rolnicy — z niezwykłą werwą i zapałem.

Odznaki kotylionowe były umieszczone na wielkim wiatraku, ładnie udekorowanym kwiatami (firma Rajala).

Raut, urządzony dzisiaj w dolnej sali saskiej na cele Tow. Wincentego a Paulo zapowiada się wspaniale. W raucie przyrzekł osobiście wziąć udział bawiący obecnie w Krakowie arcyksiążę Fryderyk. Arcyksiążę przybędzie wraz ze swoją świtą, aby zobaczyć kulig, który o godz. 10 wieczorem zjedzie na zabawę. Z powodu piątkowego dnia postnego tańce na raucie rozpoczną się dopiero o godzinie 12 w nocy.

Ostrzeżenie. Tutejsza dyrekcya policyi otrzymała następujący telegram ze Sosnowca: „Dowiadujemy się, że niejaki Stanisław Turkus z Sosnowca przedstawia się za współpracownika „Iskry". Ostrzegamy przed szantażem. Redakcya „Iskry" Sosnowiec.

Ze szkoły dram. K. Gabryelskiego. Popis uczniów szkoły dram. odbędzie się dnia 6 marca w sali Starego Teatru, na scenie specyalnie na ten cel ustawionej. W program popisu wejdą sceny i akty dzieł najwybitniejszych autorów polskich, wśród których najpiękniejsze postaci utworów Wyspiańskiego wystawione będą w stylowych kostyumach.

Bilety w cenie 3·30 K — 2·20 K i 1 K sprzedaje księgarnia W. Krzyżanowskiego.

Przedstawienie amatorskie na oddłużenie Pawlikowic. Dnia 26 bm. w teatrze miejskim odbędzie się przedstawienie amatorskie na cele oddłużenia Pawlikowic i na Radę opiekuńczą. W skład przedstawienia wchodzą dwie wesołe jednoaktówki i nowość dla Krakowa: pantomina. Będzie nią bajka Lucyana Rydla „O Kasi i królewiczu" inscenizowana mimicznie przy akompaniamencie muzyki skomponowanej przez p. Bolesława Raczyńskiego.

Reżyseryi podjął się artysta teatru miejskiego p. Stanisławski. Bilety na to zajmujące przedstawienie wydaje codziennie od godz. 10 do 1 p. Antonina Dembowska (ul. Łobzowska 22). Zamówienia przyjmuje również p. Idalia Pawlikowska (ul. Sobieskiego 10) od 2 do 4 popołudniu.

Ceny miejsc podwyższone.

Z Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego. Na posiedzeniu Wydziału Klubu, które odbyło się dnia 15 bm. zostali wybrani pp.: Tomasz Bujas prezesem, Wincenty Wajda I. wiceprezesem, Piotr Repetowski II. wiceprezesem, Dr Jan Frączkiewicz I. sekretarzem, a Stanisław Burzyński II. sekretarzem.

Walne Zgromadzenie członków stow. sądowych urzędników kancelaryjnych dla zachodniej Galicyi „Własna-Pomoc" w Krakowie, odbędzie się w dniu 18 b. m. o godz. 3 popoł. w sali Sądu kraj. w Krakowie na I. piętrze (obok kościoła św. Piotra).

Na porządku dziennym: Sprawozdanie Wydziału łącznie ze sprawozdaniem delegata z posiedzenia w Wiedniu, sprawozdanie kasowe i komisyi rewizyjnej, rozdział funduszów, ustalenie wpisowego, wkładek i pozgonnego, oraz wybór zastępcy wydziałowego i komisyi rewizyjnej.

Zamach samobójczy. Dziś o godz. 2·30 w nocy doniesiono policyi, iż na plantach koło seminaryum duchownego, w pobliżu Wawelu powiesił się jakiś człowiek na ogrodzeniu żelaznem. Na wiadomość o tem wyruszył natychmiast komisarz policyjny z „pod telegrafu" w asystencyi żołnierza, którzy desperata odcięli. Zawezwane zaś pogotowie ratunkowe przywróciło mu przytomność.

Desperat odmówił policyi wyjaśnień.

W „Polesii" Tow. polskiej młodzieży katolickiej Uniw. Jag. (ul. Maryacki 7, I p.) odbędzie się w sobotę dnia 17 b. m. odczyt kol. Kazimierza Chodynickiego p. t. „Wstępne uwagi nad poglądem na świat". Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny. — Goście mile widziani.

Aresztowanie oszusta. Na skutek telegraficznego doniesienia policyi lwowskiej aresztowała tut. policya 17 letniego Dawida Magera, który na szkodę swego pryncypała Saula Birnbauma skradł 5000 kor. Magara zamknięto „pod telegrafem".

Złamanie nogi. Dziś rano przywieziono pociągiem od strony Lwowa robotnika nieznanego nazwiska, który wyskakując podczas jazdy z pociągu złamał nogę. Z dworca kolejowego zabrała rannego karetka pogotowia ratunkowego i odwiozła go do szpitala św. Łazarza.

Aresztowanie włamywaczy. Wczoraj aresztowała policya 22 letniego Stanisława Kopczyńskiego i 31 letniego Antoniego Bobela za kradzież z włamaniem spełnioną przed kilku dniami u jubilera Kornreicha na Stradomiu.

Złodziei zamknięto w aresztach „pod telegrafem".

Z zazdrości... pobiły się wczoraj dotkliwie i poraniły dwie szwaczki Ant B. i Anna Mrączkówa, walcząc nożyczkami o względy ukochanego. Walka wypadła szczególnie fatalnie dla Ant. B., której przeciwniczka przebiła nożyczkami błonę brzuszną i naruszyła jelita. Ranną przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza.

Pogoda. Dnia 15-go lutego termometr lossadł od + 2·6 do + 0·9 C., barometr popołudniu podniósł się.

Dnia 16-go lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 740·3 mm., termometru — 3·2 °, wiatr: wschodnio-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Niepotrzebna reklama. „Przegląd" lwowski, nawiązując do podanej przez dzienniki wiadomości o spaleniu portretu Namiestnika w Niepołomicach, pisze:

„Spalono więc portret największego dziś w Galicyi męża stanu. A przecież każdy z narodów austryackich byłby niesłychanie szczęśliwy, żebyśmy mogli i chcieli odstąpić mu tak wielkiego polityka".

Jesteśmy przekonani, że p. Namiestnik, którego ten humorystyczny dziennik tylko ośmiesza swymi naiwnymi komplementami, surowo skarci niewczesny bizantynizm „Przeglądu". Dr Bobrzyński jest zbyt poważnym i światłym politykiem, by mu dogadzały takie elukubracye dziennika, który uchodzi za jego organ przyboczny.

Nawiasem mówiąc, „Słowo Polskie" zaprzecza wiadomości o spaleniu portretu p. Namiestnika na wiecu włościańskim. Ta demonstracya, gdyby istotnie się wydarzyła, byłaby conajmniej również nieprzyzwoita, jak panegiryk „Przeglądu".

W sprawie wyborów dwóch posłów do Sejmu z kuryi większej własności okręgu stanisławowskiego urządza p. St. Cieński przedwyborcze zgromadzenie, które się odbędzie w sali Stanisławowskiej Rady powiatowej we wtorek rano d. 27 bm. Jeden mandat opróżniony został przez śmierć ś. p. Stanisława Brykczyńskiego, drugi zaś wskutek rezygnacyi posła Władysława Czaykowskiego.

Wylew Sanu. Z Niska donoszą: Na Sanie poniżej Wisłoka lody spłynęły i zatrzymały się w Sarzynie. Zator ten jednak jest nieszkodliwy. Od Koziarni do Przędzela lody spłynęły i zatrzymały się pod Pysznicą. Wodowskaz z Niska plus 5 m. 80 cm. nad poziom. Wylew na polach wielki. Ujście Sanu wolne. Lody spłynęły ku Wiśle. Pomocy pionierów na razie nie potrzeba.

Dziki. W Dobrkowie od kilku tygodni pojawiają się dziki, na które nemrodzi nasi urządzają polowania, dotąd jednak udało się ubić tylko jedną sztukę.

Darowanie kary więźniom. Cesarz rozporządzeniem z 15 b. m. darował resztę kary 56 więźniom; z tego przypada 4 na zakład karny dla mężczyzn we Lwowie, za zakłady w Stanisławowie i Wiśniczu po 3, na zakład karny dla kobiet we Lwowie 2.

Straszny wypadek. W gorzelni dworskiej w Dobrkowie (pow. pilzneński) zaszedł straszny wypadek porwania przez pas koła rozpędowego pomocnika gorzelnika Nowaka Józefa 22 lat liczącego, który chciał podczas ruchu założyć pas na koło i wskutek swej niezręczności został rzucony o ścianę z połamanemi nogami. Ciężko rannego przewieziono do Pilzna, celem założenia prowizorycznego opatrunku, gdzie w drodze do szpitala w Tarnowie zmarł. Zabity był egzaminowanym pomocnikiem. Wina wszelka przeto wobec ochronnych urządzeń w gorzelni leży w nieostrożności młodego człowieka, który nieuwagą swą przypłacił życiem.

Sprawa biskupa Ruszkiewicza. „Koło polskie" w Dumie po dłuższej dyskusyi nad procesem biskupa Ruszkiewicza, postanowiło zaniechać interpelacyi w tej sprawie, z uwagi, że interpelacya taka nie mogłaby mieć charakteru „nagłości". Zamiast tego powzięto zamiar, aby sprawę X. biskupa Ruszkiewicza poruszyć przy rozprawach nad budżetem ministeryum sprawiedliwości lub ministeryum spraw wewnętrznych.

Zabawy Polonii wiedeńskiej. Piszą nam z Wiednia:

Niedługo po mazurowym odbył się dnia 14 b. m. bal Strzechy i Ogniska; i z góry trzeba powiedzieć, że udał się znakomicie. 100 par wirowało po sali, to rozwijając się to łącząc pod wodzą znakomitego wodzireja Dra J. Haraschina. Typowy, w wspaniałych figurach, wykonanych z pełnem życiem, był mazur. Wśród mnóstwa kolorów przewijała się, jak motyl w swoim bronowickim stroju p. Tetmajerówna wyrywana z rąk do rąk przez najlepszych tancerzy. W czasie pauzy zbierał oklaski chór K. R. L. Ognisko za wesołe piosenki harmonizujące z nastrojem. Pewnego przyjemnego uroku dodały karneciki w stylu bronowickim i oryginalne kotyliony.

Z osobistości zauważono radców dworu Straszkiewicza, Belcikowskiego, Dobieckiego z rodziną, Łozińskiego, pp. inżynierów Gnietskych, etc.

Wieczór mazurowy udał się znakomicie.

Ze świata.

Milionowe zapisy biskupa chorwackiego. Biskup zagrzebski Dr Jerzy Posilovic testamentarnie przekazał 1,646.000 kor. na cele kościelne, narodowe i naukowe, między innemi pół miliona na katolickie gimnazyum zagrzebskie, 100.000 na ubogich miasta, 50.000 do rozporządzenia arcybiskupa Sadlera na kościoły bośniackie, 40.000 na fakultet medycyny, 20.000 dla Towarzystwa przyjaciół sztuki w Zagrzebiu i t. d.

Mianowania i przeniesienia. Minister skarbu zamianował zawiadowców podatkowych Izaaka Schreibera, Stefana Krukiewicza, Leona Czerffa i Feliksa Rcdkiewicza starszymi zawiadowcami podatkowymi dla okręgu służbowego dyrekcyi skarbowej we Lwowie.

Namiestnik przeniósł koncepistę sanitarnego Dra Jakuba Sokala ze Lwowa do Skolego.

Zmarli. Tadeusz Holzer, em. kier. szkoły, przeżywszy 71 lat, zmarł 15 bm.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę śp. Stanisława Lgockiego członka Rady i Wydziału powiatowego w Nowym Targu ofiarował Wydział powiatowy 100 koron na rzecz bursy gimnazyalnej w Nowym Targu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Piątek. „Majerowie".
Sobota. „Straceńcy", dramat w 4 akt. Tadeusza Konczyńskiego. (Pierwszy gościnny występ M. Przybyłko-Potockiej).
Niedziela popoł. „Betleem Polskie", Jasełka w 3 akt. L. Rydla.
Niedziela wieczór. „Straceńcy".

Ze sportu.

Zakopiańskie Koło Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy komunikuje nam: Dnia 9 lutego odbyło się konstytuujące Walne Zgromadzenie Zakopiańskiego Koła Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy. W skład Zarządu weszli pp. Skotnicki, prezes, Brzozowski, wiceprezes. Wydział: Pawluś, Michniak, Sierant i Sadowski.

Zapisy członków przyjmuje się codziennie o każdej porze dnia w lokalu Spółki Handlowej na Krupówkach.

Jubileusz Z. Krasińskiego.

Uroczystość ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Z. Krasińskiego budzi olbrzymie zainteresowanie zagranicą kraju, głównie u pobratymczych narodów. Z Pragi, Zagrzebia i innych licznych miejscowości raz wraz przychodzą do komitetu zamówienia na bilety i karty wstępu do katedry i teatrów. Zapowiedziane są już delegacye instytucyi naukowych i literackich czeskich, chorwackich i słowieńskich.

Czynności w komitecie główne wszystkie pokończone. Obecnie ustala się szczegóły, wysprzedaje się resztę biletów na Akademię w Starym Teatrze. Przed dniem uroczystości głównym, tj. przed piątkiem dnia 23 b. m. ukażą się na ulicach miasta wielkie afisze, zawiadamiające publiczność o szczegółach całego obchodu.

Dekoracya miasta w dzień jubileuszu. Z wielu stron komitet otrzymuje zapytania, czy w dzień 23 lutego mają być kamienice w mieście odświętnie przybrane. W odpowiedzi zawiadamia komitet uprzejmie, że dekoracyę kamienic uchwalono na posiedzeniu jednogłośnie. Również porozumiano się w tej sprawie ze świetną Radą miasta. Dekoracya atoli winna być poważną, to znaczy, że poza chorągwiami i flagami winny w oknach znajdować się tylko nalepki, które komitet umyślnie na ten cel przygotował. Są one odmienne od dotychczasowych; przedstawiają one kolorowy portret Krasińskiego z odpowiednim napisem. Odbite zostały na kredowym papierze, aby stanowiły trwałą a artystyczną pamiątkę obchodu. Sztuka kosztuje tylko 10 halerzy. Do nabycia w biurze „Straży Polskiej" (Floryańska l. 1 I. p.) codziennie między 4 a 7 wieczorem. Iluminacyi świetlnej wieczorem nie będzie.

Nadmienia się równocześnie, że bilety z dnia 19 lutego (poniedziałku) (kolor żółty) ważne są na uroczyste przedstawienie, przełożone na dzień 23 lutego tj. piątek.

Robotnicy chrześć. wobec jubileuszu. Podpisani wzywają robotników chrześć. w Krakowie, by przybyli jak najliczniej na odczyt, poświęcony pamięci Zygmunta Krasińskiego, który się odbędzie w niedzielę dnia 18 bm. o godzinie wpół do 11 rano, punktualnie — w sali Domu Robotniczego przy ul. św. Tomasza L. 37, staraniem Pol. Związku chrześć. robotników i Grup przy nim powstałych. Odczyt wygłosi prof. W. Magiera.

Karol Holeksa, Jan Puchałka, Józef Miś, Stanisław Wawrzaszek, Antoni Dalewski, Dutkiewicz, Maksymilian Schmidt, Andrzej Siwek, Jan Wierzbicki.

Kronika literacko-artystyczna.

Rozstrzygnięcie konkursu. Onegdaj rozstrzygnięto konkurs na obraz historyczny w Towarzystwie zachęty do sztuk pięknych w Warszawie.

Większością głosów nagrodę 1 w kwocie rb. 1000, przyznano p. Stanisławowi Lencowi za obraz p. t. „Pod znakiem Staszyca"; nagrodę 2-gą, w kwocie rb. 500, otrzymał p. Michał Bcruciński za obraz p. t. „Bitwa pod Warną".

W wystawie obrazów i rzeźb w Zakopanem, urządzonej staraniem i kosztem Towarzystwa „Sztuka podhalańska", biorą udział pp.: W. Brzega, St. Gałek, Glasner, G. Gwozdecki, V. Hofman, W. Jarocki, K. Kłosowski, H. Kulczycka, A. Neuman, St. Pichor, M. Płonowska, St. Podgórski, Z. Pronaszko, J. Rykała, W. Skoczylas, J. Skotnicki, J. Skowron, J. Talaga, W. Terlecki, St. Witkiewicz (ml.), St. Wyspiański, W. Zarzycki.

„Lamus". Trzeci rocznik „Lamusa" wyszedł pod redakcyą p. Michała Pawlikowskiego, a nakładem księgarni A. Altenberga we Lwowie. Zawiera on 319 stron „in 4°" i i 27 ilustracyi na kredowym papierze. Forma zewnętrzna i drukarskie wykonanie rocznika — jak zawsze — bez zarzutu. Rocznik jest oprawny. Treść rocznika jest następująca:

Część pierwsza — dzisiaj: Józef Jedlicz: O ludu mój królewski...; Fr. Mirandola: Zamknięte; Omar Chayyam: Rubayat (przekładali M. Wolska i M. Pawlikowski); Stanisław Maykowski: Poezye; Marta Hubicka: Znałam ludzi dwoje; Zofia Rybicka: Jako św. Franciszek idąc z bratem Leonem nauczał go o radości doskonałej; Ewa Łuskina: Genezis z ducha Aryów; J. B. K.: Kwiaty zdradliwe; Jan Snowicz: Z rodowodu sztuki; Jan Gw. Pawlikowski: Styl jako zjawisko społeczne; Kazimierz Woźnicki: Maurice de Guérin; M. Treter: Nowsze malarstwo polskie w Galeryi miejskiej we Lwowie; Władysław Jarocki: Międzynarodowa wystawa sztuki w Rzymie; Paweł Ettinger: J. Lamour, sztycharz St. Leszczyńskiego; Paweł Ettinger: Z Podróży; M. P.: Ostatnie wydawnictwa ilustrowane angielskie; K. Przybysławski: „Medaliony polskie"; W. Młodnicka: Grottger (Sprostowania), Nadesłane.

Część druga — wczoraj: Juliusz Słowacki: Z nieznanej spuścizny; Izydor Jabłoński: Wspomnienia o Matejce.

Ilustracye: J. Lamour: Król Leszczyński w pracowni artysty, 24 plansz z reprodukcyami dzieł artystów polskich z Galeryi miejskiej we Lwowie (Grottger, Rejchan, Leopolski, Matejko, Kotsis, Chlebowski, Czachórski, Chełmoński, Herwart J. Malczewski, Wyspiański, Aksentowicz, Weiss, Filipkiewicz, Dębicki, Sichulski, Styka); J. Kossak: Stadnina Borkowskiego; Juliusz Słowacki: Znamienny autograf.

Cena rocznika 12 koron.

Dział ekonomiczny.

Komisaryat rolniczy dla zachodniej części kraju będzie niebawem utworzony w Krakowie. Upatrzony na kierownika sekretarz przy starostwie krakowskiem p. Mięsowicz, został przydzielony na kilka miesięcy do komisyi agrarnej we Lwowie dla zaznajomienia się z tokiem administracyjnych spraw rolniczych. Po odbyciu praktyki powróci do Krakowa, gdzie będzie dlań utworzone specyalne biuro przy starostwie. — W ten sposób pozyska Kraków nowy samoistny urząd w dziale tak ważnym jak sprawy agrarne.

Kraj. kurs zawodowy dla młynarzy. Celem zawodowego wykształcenia młynarzy, odbędzie się we Lwowie, w czasie od 15 kwietnia do 6 lipca br. krajowy kurs zawodowy dla młynarzy.

Nauka jest bezpłatna. Na kurs zostanie przyjętych tylko dwudziestu kandydatów z Galicyi. Nauka będzie udzielana w dniach powszednich, od godz. 8 rano do 12 w południe, tudzież od godz. 2 do 6 popołudniu. O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać majstrowie i czeladnicy młynarscy, którzy ukończyli 24 rok życia.

Bliższych informacyi udziela Zarząd krajowych kursów przemysłowych we Lwowie.

W sprawie przemysłu kobiecego. Grono pań chcąc przyść w pomoc osobom szukającym zbytu pracy w zakresie robót ręcznych, a mianowicie szycia bielizny, wszelkiego rodzaju haftu i koronek, oznajmia, że informacyi i wskazówek w tej sprawie udziela p. Wanda Steczkowska ulica Radziwiłłowska l. 26 I. p. i p. Marya Vimpeller ul. Zyblikiewicza l. 8 I. p. od godziny 10—11 rano. Pożądane są zgłoszenia byłych uczenic szkoły robót i kursu szycia urządzonego przez Wydział krajowy.

Zwinięcie składnicy pocztowej — listonosze wiejscy. Z dniem 1 marca b. r. znosi gal. Dyr. poczt i telegrafów składnicę pocztową w Straszęcinie. Równocześnie zaprowadza przy urzędzie pocztowym w Grabinach tygodniowo sześciorazową służbę listonosza wiejskiego dla miejscowości Straszęcin, Żyraków, Wola żyrakowska i Wola wielka.

Służbę listoneszów wiejskich zaprowadza Dyrekcya poczt przy urzędzie pocztowym w Mielcu dla miejscowości: Wojsław, Smoczka i Cyranka, drugą dla miejscowości Złotniki, Rzędzianowice i Wola mielecka, zaś trzecią dla Podleszan, Książnic i Goleszowa.

Organizacya gal. przemysłu metalurgicznego. W niedzielę dnia 10 b. m. odbył się w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej zjazd galicyjskich przemysłowców metalurgicznych. — Przewodniczył obradom poseł Zieleniewski. Sprawę organizacyi krajowego przemysłu metalurgicznego referował sekretarz Centr. Związku fabrycznego p. Elters.

Po przeprowadzonej ożywionej dyskusyi powzięto jednomyślnie następujące uchwały:

1) utworzyć przy Centr. Zw. fabrycznym sekcyę dla przemysłu przerabiającego metal i żelazo,

2) celem sekcyi jest zastępowanie wspólnych interesów członków, a w szczególności w kierunku wydatniejszego zapewnienia dostaw autonomicznych.

Sprawę utworzenia szczegółowego regulaminu utworzyć się mającej sekcyi powierzono prowizorycznemu komitetowi, do którego wybrani zostali: pos. Zieleniewski, inż. Eydziatowicz, r. Gorecki, inż. Kaz. Dziakiewicz i Dr Benczer.

Po omówieniu szeregu innych aktualnych spraw, dotyczących galic. przemysłu metalurgicznego, zamknął przewodniczący poseł Zieleniewski po kilkugodzinnych rozprawach posiedzenie, wyrażając nadzieję, iż przyszłe, mające być zwołane do końca marca, zgromadzenie będzie niemniej liczne.

Ciągnienie losów. Przy wczorajszem ciągnieniu loteryi państwowej dobroczynnej we Wiedniu główna wygrana 200.000 kor. padła na Nr 12782, 50.000 kor. na Nr 5693, 30.000 na Nr 467295.

Przy ciągnieniu 3 proc. losów austryackiego Zakładu kredytu ziemskiego pierwszej emisyi z r. 1880 główna wygrana 90.000 kor. padła na seryę 1527 Nr 14.

Hr. Aehrenthal umierający.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 16 lutego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost" donosi, że w stanie zdrowia hr. Aehrenthala zaszło takie pogorszenie, że o utrzymaniu go przy życiu niema mowy. Hr. Aehrenthal cierpi na mało znaną chorobę, przy której ilość białych ciałek krwi nadmiernie się powiększa, zaś ilość czerwonych ciałek znika. Choroba ta została zbadana i odkryta w r. 1845 przez znanego lekarza Virchowa. Do tej pory jednak nie znaleziono sposobu jej leczenia, a wszystkie jej wypadki kończą się zawsze śmiercią.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ostatni biuletyn wydany o godz. 1·30 popoł o zdrowiu hr. Aehrenthala brzmi bardzo niepomyślnie. Sen w nocy był bardzo niespokojny, puls 120 uderzeń, temperatura 36·5 siły się zmniejszają.

Następca hr. Aehrenthala.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach politycznych od paru dni utrzymuje się pogłoska, że następcą hr. Aehrenthala zostanie obecny prezes min. węgierskich hr. Khuen Hedervary. Dzisiejsza „N. Fr. Presse" reaguje na tę wiadomość, nie wymieniając co prawda nazwiska hr. Khuena i zwalcza tę kandydaturę z dwóch powodów mianowicie, że jest on dyletantem dyplomatycznym, oraz, że zbyt żywy udział brał w walkach politycznych wewnętrznych a tem samem ma zbyt wielu nieprzyjaciół.

„N. Fr. Presse" poleca natomiast gorąco b. ambasadora austryackiego w Petersburgu hr. Berthold a, jako wtajemniczonego w plany polityczne hr. Aehrenthala.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z kół politycznych donoszą, że hr. Berthold przyjął przed paru tygodniami obywatelstwo węgierskie. Powodem formalnym tego aktu ma być to, że hr. Berthold chciał się osiedlić na Węgrzech gdzie obok swych majątków na Morawach, posiada także rozległe dobra.

Właściwie jednak jak słychać, stało się to dlatego, że Węgry domagają się by następcą hr. Aehrenthala został Węgier. Wskazują oni na fakt, iż od r. 1879 t. j. od ustąpienia Jul. hr. Andrassyego nie było Węgra na czele ministerstwa spraw zagranicznych. Przez przyjęcie obywatelstwa węgierskiego przez hr. Bertholda formalnie zostałby ewentualny zarzut Węgrów sparaliżowany.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nie ulega wątpliwości, że w Wiedniu przygotowują się do wyboru następcy hr. Aehrenthala. Między innymi wymieniają obecnego ambasadora austryackiego w Rzymie, Kajetana de Mereya. Był on swojego czasu długoletnim sekretarzem hr. Gołuchowskiego i jego powiernikiem.

Hr. Aehrenthal wysłał p. de Mereya do Hagi, dając mu tytuł ambasadora, następnie trzymał go długo bez stanowiska, wreszcie pod naciskiem różnych wpływów powierzył mu ambasadę w Rzymie. Zamianowanie p. de Mereya min. spraw zagranicznych byłoby wznowieniem dawnej polityki hr. Gołuchowskiego.

Sprawy austro-węgierskie.

Głos Rusina o sytuacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" zamieszcza wywiad z Drem Konst. Lewickim, przywódcą Rusinów. Dr Lewicki zrzuca winę za niedojście do skutku reformy wyborczej na Polaków i oświadcza, że wprawdzie dotychczasowe rokowania wydały w pewnych kierunkach pozytywne rezultaty, ale one nie wystarczają. Posłowie ruscy już w r. 1908 oświadczyli stanowczo, że obecny sejm jest na to, aby załatwił sprawę reformy wyborczej i że reforma ta ma zadowolić interesy demokratyczne i narodowe obu narodów.

Tymczasem polska większość zawiodła zupełnie nadzieje zarówno narodu ruskiego i demokratów. Na razie nie ma mowy o nowych rokowaniach i ukształtowaniach stosunków przewidzieć nie można.

Właściwie rząd powinien wystąpić z inicyatywą i znaleść odpowiednie drogi i środki, aby doprowadzić zgodę do skutku. Rusini uważają rokowania za zupełnie zerwane, zaś Polacy sądzą, że przecież jakaś nić da się nawiązać i że przy dalszych pertraktacyach porozumienie dojdzie do skutku.

Dalsza obstrukcya na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Nie ulega wątpliwości, że opozycya węgierska a zwłaszcza partya Justha, nie zgodzą się na propozycye pokojowe hr. Khuen-Hederwary'ego i rozpoczną dalszą walkę. Pośrednictwa między obu stronami podjął się jeszcze hr. Jul. Andrassy. a czyni on to nie ze względu na gabinet, z którym nie sympatyzuje, ale w interesie parlamentu węgierskiego. Chce on zapobiedz nowym próbom hr. Stef. Tiszy przełamania obstrukcyi przez zaostrzenie regulaminu.

Burzliwe demonstracye w Zagrzebiu.

Zagrzeb. (Węg. B. kor.) Wczoraj wieczorem ponowiły się demonstracye uliczne. Kilkuset demonstrantów, przeważnie pomocników handlowych, terminatorów i studentów przeciągało ulicami, wznosząc okrzyki: „Precz z banem, z rządem i z Węgrami!" Oddziały żandarmeryi i policyi szły za demonstrantami i wkońcu ich rozprószyły. Ze względu na ponawiające się demonstracye, policya wydała rozporządzenie, ażeby wcześnie zamykano bramy domów i aby restauracye i kawiarnie, w razie rozpoczęcia się demonstracyi, zaraz zamykano.

Zamknięcie uniwersytetu.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Senat akademicki postanowił zamknąć już obecnie I-sze półrocze uniwersyteckie, motywując swój krok tem, że młodzież bierze udział w demonstracyach ulicznych.

Anglia i Niemcy.

Oświadczenie Bethmann-Hollwega.

W niższej Izbie angielskiej toczyła się, jak wiadomo, ożywiona dyskusya na temat stosunków angielsko-niemieckich. Już wczoraj donosiliśmy, że z powodu tej dyskusyi zabierze głos także w parlamencie niemieckim kanclerz Reszy Bethmann-Hollweg, jako odpowiedź na nią. Odpowiedź ta istotnie też nastąpiła i na wczorajszem posiedzeniu parlamentu Bethmann-Hollweg oświadczył, co następuje:

Haldane podczas pobytu w Berlinie, wprawdzie bez upełnomocnienia do wiążących umów, ale przecież z polecenia gabinetu angielskiego omówił z nami te punkty, w których interesy obu państw się stykają, aby stworzyć podstawę dla stosunków pełnych zaufania. (Oklaski). Tę wymianę powitaliśmy z radością. Odbyło się kilka szczegółowych i otwartych konferencyi, które będą dalej prowadzone. (Oklaski). Spodziewam się, że Izba zgodzi się ze mną na to, że w tem stadyum sprawy, dalej o niej mówić nie mogę. (Okrzyki: Bardzo słusznie). Nie chciałem jednak zwlekać z doniesieniem parlamentowi o tych konferencyach i o ich celach.

Republika chińska.

Dr Sunjatsen złożył urząd prowizorycznego prezydenta republiki i polecił zebraniu narodowemu wybór Juanszikaja.

Szanghaj. (B. Reutera) Według urzędowego telegramu z Nankinu, prezydent Sunjatsen i gabinet udali się w środę do zgromadzenia narodowego i tam po wszelkiej formie podali swą dymisyę, polecając gorąco wybór Juanszikaja na prezydenta. Wśród oklasków zgromadzenia podziękował przewodniczący Sunjatsenowi za jego działalność i bezinteresowność. Zgromadzenie przyjęło jego rezygnacyę pod tym warunkiem, że Sunjatsen i gabinet będą swoje czynności wykonywać dopóty, dopóki nowy prezydent nie obejmie urzędowania.

Londyn. (Tel. wł.) Z Pekinu donosi „Temps", że Sun-jan-tsen wystosował w nocy z wtorku na środę do Juan-szi-kaia depeszę, w której rewolucyoniści wyrażają zadowolenie z abdykacyi dynastyi i oświadczają, że gotowi go uznać za kierownika tymczasowego republiki. Depesza zaznacza jednak, że prawo mianowania regenta należy do republiki i wzywa Juan-szi-kaia, aby jako tymczasowy regent przybył natychmiast do Nankinu.

Londyn. (T. B.) „Times" donosi z Nankinu, że Zgromadzenie narodowe wybrało Juanszikaja prezydentem i zażądało by przybył do Nankinu, gdzie ma być siedziba rządu.

Berlin. (Tel. wł.) Poseł chiński przy dworze berlińskim doręczył urzędowi spraw zagranicznych notę o utworzeniu rzeczypospolitej chińskiej. Nota zawiera znane już edykty cesarzowej wdowy o zrzeczeniu się dynastyi mandżurskiej praw do tronu chińskiego i polecenie Juanszikajowi utworzenia rządu tymczasowego w duchu republikańskim.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 16 lutego

Rosya i Czarnogóra.

Petersburg. (T. B.) Na obiedzie u w. księcia Mikołaja Mikołajewicza na cześć króla czarnogórskiego, w. książe wzniósł toast na cześć króla i narodu czarnogórskiego, przyczem powitał króla imieniem armii ros. jako swego marszałka. Król w odpowiedzi wskazał na geniusz cara Piotra I. i bohaterstwo armii ros. i powiedział, że Czarnogórę i Rosyę łączą oddawna węzły coraz ściślejsze wzajemnej miłości.

Opinie króla Czarnogórza.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki wieczorne zamieszczają rozmowę z królem Mikołajem czarnogórskim, który oświadczył, że Malisorowie nie są żywiołem niebezpiecznym, ponieważ posłuszni są królowi i zadowoleni są ze swego położenia. Odwrotnie zaś Albania grozi poważnem niebezpieczeństwem. — Nastrój umysłów jest niespokojny. Powstanie może łatwo wybuchnąć, jeżeli Turcy przeprowadzą prawo o poborze wojskowym i będą pobierali zbyteczne podatki. Klucz rozstrzygający trudności w sposób pokojowy znajduje się w Konstantynopolu. Konieczne jest, ażeby utworzył się silny rząd turecki, który właściwie oceni położenie, zrzekając się środków, niepokojących ludność. Król zapewnia o niezachwianej swej przychylności dla Rosyi.

Z Dumy państwowej.

Petersburg. (Tel. wł.) Krążą pogłoski, że prezes Dumy, Rodzianko, w najbliższej przyszłości uda się do Carskiego Sioła.

Petersburg. (Tel. wł.) Na posiedzeniu wieczornem Dumy państwowej, po przyjęciu niewielkiej interpelacyi do ministra rolnictwa, Duma przeszła do rozpraw nad interpelacyą do ministra spraw wewnętrznych z powodu działalności prowokatorskiej ajenta „ochrany", Chorólskiego. Wice-minister spraw wewnętrznych Zołotarew, uznał działalność rządu za prawidłową, zaprzeczając prowokacyi. Odpowiadali mu Pilinienko i Kuzniecow. — Makłakow uznał dany wypadek za prowokacyę czystej wody. Wyjaśnienia rządu dowodzą tylko jego bezsilności. Ministeryum spraw wewnętrznych nie jest w stanie oczyścić stajni Augiasza od sposobów prowokacyi.

Większością wszystkich głosów przeciw prawicowcom, przyjęto formułę październikowców, uznającą wyjaśnienia rządu za niezadowalające. Ministeryum nie przedsięwzięło koniecznych środków. Konieczne jest oddanie winnych pod sąd.

Następnie przyjęto jednomyślnie formułę przejścia socyalnych demokratów, uznającą wyjaśnienia rządu z powodu interpelacyi o działalności władz na Kaukazie za niewystarczające.

Wyznanie wiary.

Kijów. (Tel. wł.) Świeżo mianowany naczelnik kolei południowo-zachodnich, inżynier Schmidt zwołał do siebie naczelników poszczególnych wydziałów kolejowych i miał do nich przemowę, w której między innemi, powiedział:

„Nie należy zapominać, że jesteśmy tu w Rosyi. Co do mnie osobiście, jestem Rosyaninem z urodzenia i z ducha. W instytucyi, na której czele stoję, nie może być żadnego prześladowania ludzi rosyjskich. Oświadczam kategorycznie, że zarówno ludzie rosyjscy, jak przedsięwzięcia rosyjskie znajdą u mnie najzupełniejsze poparcie".

Jeszcze mnich Heliodor.

Petersburg. (Tel. wł.) „Wieczern. Wremia" zamieszcza list Heliodora, w którym opisuje podróż pieszą, potępia arcybiskupów Antoniusza i Sergiusza, którzy względem niego zachowali się nieprzychylnie, wreszcie wyraża nadzieję, że powróci do Carycyna.

O parafie finlandzkie.

Petersburg (Tel. wł.) „Nowoje wremia" domaga się najprędszego zwołania komisyi, która rozważa kwestyę przyłączenia do Rosyi dwu parafii finlandzkich. (Jak wiadomo ostatnie posiedzenie rzeczonej komisyi, o której prace tak troszczy się „Now. wremia", nie doszło do skutku z powodu zasłabnięcia jej przewodniczącego, senatora Krzyżanowskiego — przyp. red.).

Syberya zamiast Parany.

Petersburg. (Tel. wł.) Korespondent warszawski gazety „Nowoje wremia", opisując ciężkie, jego zdaniem, położenie wychodźców polskich w Paranie, utrzymuje, że zawiniła tu polska prasa narodowa, która, pragnąc odciągnąć wychodźtwo polskie od Syberyi, skierowywała je do Brazylii. Prasa wynosiła pod niebiosa tę „nową Polskę", a oto rezultaty są obecnie tak smutne. (Znane fantazye pełnego złośliwej imaginacyi korespondenta. Prasa polska właśnie w ostatnich czasach nie szczędziła rzeczowych informacyj i przestróg pod adresem obecnego, w tej chwili istniejącego stanu rzeczy w Brazylii. Co się tyczy Syberyi, to korespondent musiałby przedewszystkiem dowieść, że tam wychodźtwo polskie znalazłoby to, czego potrzebuje. — Przyp. Red.)

Rosya i Ameryka.

Petersburg. (Tel. wł.) Mówią, że w b. m. nacyonaliści i październikowcy zamierzają urządzić wiec, poświęcony stosunkom Ameryki z Rosyą. Mowcami będą: Guczkow i hr. Bobrinskij. Wiec ten uważany jest za uboczny początek kampanii przedwyborczej.

Straż graniczna.

Konstantynopol. (Tel. wł.) W powiatach granicznych albańskich utworzono 19 gmin zarządzanych przez komendantów żandarmeryi. Zarząd gminny stanowić będzie czterech wachmistrzów. Wszyscy mężczyźni będą obowiązani do służby wojskowej. Osady te mają tworzyć straż pograniczną.

Powrót gen. Canevy.

Rzym. (Tel. wł.) Gen. Caneva udał się wczoraj do Neapolu, skąd powróci do Trypolisu.

Odrzucenie minimalnej płacy.

Londyn. (T. B.) W dyskusyi adresowej w Izbie gmin. wniosek partyi robotniczej, domagający się, aby dla zapobieżenia rozruchom robotniczym państwo przy objęciu kolei, kopalń węgla i innych monopoli przyznało robotnikom minimalną płacę, odrzucono 226 gł. przeciw 45.

Katastrofa kolejowa.

Nowy Jork. (T. B.) Koło Altoona w Pensylwanii wykoleił się pociąg osobowy, przyczem 4 osoby zginęły, a 40 odniosło rany.

Rabunek 20.000 dolarów.

Nowy Jork. (T. B.) Obrabowano tutaj posłańca bankowego, który miał przy sobie 20.000 dolarów.

63 ofiar zamieci śnieżnych.

Omsk. (Tel. wł.) Podczas zawiei śnieżnych, jakie panowały dnia 1 lutego w górach Isim, wielu ludzi straciło życie. Dotąd znaleziono 63 zwłok.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce) grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
Zimowe wycieczki do miejsc sportowych

Miejsca sportowe: Stacye kol.	Saneczki	Narty	Rozkład jazdy: P. O. 1—3	P. O. 1—3	+ P. O. 1—3	P. O. 1—3	P. O. 1—3	Tam i z powrotem	P. O. 1—3	P. O. 1—3	P. O. 1—3	P. O. 1—3	Ceny jazdy III klasy z Krakowa
Kalwarya	Naturalne tory w okolicy	Okoliczne wzgórza											
Sucha	Tor Magórki	Magórka	9^{5}	1^{15}	3^{45}	8^{00}	12^{07}	odj. Kraków prz.	6^{00}	7^{55}	4^{45}	11^{09}	—
		Babia Góra	10^{40}	2^{55}	5^{11}	9^{34}	1^{18}	prz. Kalwarya odj.	4^{23}	6^{22}	3^{02}	9^{43}	1·50
Jeleśnia	—	Pilsko, Babia Góra	11^{20}	3^{50}	+ 6^{07}	10^{37}	2^{24}	„ Sucha „	3^{25}	5^{30}	2^{02}	8^{55}	2·80
		Romanka	2^{55}		Kursuje do 30/4 1912 w dnie powszednie poprzedzające niedziele i święta.	11^{41}	4^{22}	„ Jeleśnia „	9^{55}		11^{03}	6^{41}	3·90
Żywiec	—	Kikula	3^{22}			12^{05}	4^{55}	„ Żywiec „	9^{30}		10^{40}	6^{02}	4·20
Milówka	—	Barania	4^{10}				7^{28}	„ Milówka „	8^{37}		9^{44}	5^{09}	4·90
Sól	—	Racza	4^{38}				7^{55}	„ Sól „	8^{13}		9^{20}	4^{40}	5·30

Miejsca sportowe: Stacye kol.	Saneczki	Narty	Rozkład jazdy: P. O. 1—3	+ P. O. 1—3	P. O. 1—3	Tam i z powrotem	P. O. 1—3	P. O. 1—3	P. O. 1—3	Ceny jazdy III klasy z Krakowa
Maków	—	Babia góra								
Chabówka	—	Luboń, Obidowa, Niedźwiedź								
Lasek	—	Obidowa, Niedźwiedź,	9^{05}	3^{45}	12^{07}	odj. Kraków prz.	4^{46}	11^{09}	6^{00}	—
Nowy Targ	—	„ „	11^{42}	6^{07}	2^{22}	prz. Sucha odj.	2^{02}	8^{55}	3^{25}	2·80
Zakopane	Kalatówki	Gubałówka, pod Reglami,	12^{24}	6^{43}	2^{49}	„ Maków „	1^{20}	8^{25}	2^{51}	2·80
	Gubałówka	Kalatówki, Wrótka, Giewont	1^{14}	7^{40}	3^{39}	„ Chabówka „	13^{32}	7^{42}	2^{07}	3·90
		Czerwone Wierchy, Goryczkowa,	1^{35}	8^{00}	3^{55}	odj „ prz.	12^{13}	7^{18}	S 11^{56}	—
		Kasprowy, Liliowe, Świnica	2^{24}	8^{48}	4^{44}	prz. Lasek odj.	11^{24}	6^{30}	S 11^{09}	4·80
		Żółta Turnia, Kopa Magóry Ornak	2^{36}	8^{58}	4^{55}	„ Nowy Targ „	11^{12}	6^{18}	S 10^{58}	5·10
		Błyszcz, Bystra, Kamienista,	3^{40}	9^{57}	6^{22}	„ Zakopane „	10^{10}	5^{15}	S 10^{02}	6·00

+ Kursuje do 30/4. 1912 w dnie powszednie poprzedzające niedziele i święta.
S. Kursuje do 30/4 1912 tylko w niedziele i święta, względnie przy bezpośrednio po sobie następujących dniach świątecznych, w ostatnim dniu świątecznym.

Osobny wagon III kl. dla uczestników sportów zimowych, kursuje przy pociągu odchodzącym z Krakowa do Zakopanego o godzinie 12^{07}, w nocy z dnia powszedniego na niedzielę lub święto i przy pociągu odchodzącym z Zakopanego do Krakowa o godzinie 5^{15} w niedziele i święta, względnie przy paru bezpośrednio po sobie następujących świętach, w ostatnim dniu świątecznym.

L. 361/912 Akc. Kraków. dnia 13 lutego 1912

OBWIESZCZENIE.
Gmina miasta Krakowa zamierza na rok 1912 wydzierżawić prawo poboru samoistnej opłaty gminnej od spirytusów, wina, piwa i miodu na terytoryum dzielnicy Płaszów.

O czem się strony interesowano zawiadamia, celem wnoszenia ofert z tem, że licytacya odbędzie się we czwartek dnia 22 lutego b. r. o godzinie 12-tej w południe w biurze naczelnika Administracyi akcyzy ul. Kopernika L 1, który udziela informacyi codziennie między 12 tą a 1 szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 K, oraz kwitem depozytowym poświadczającm, iż tytułem wadyum złożone w kasie Administracyi akcyzy kwotę 1500 koron, składać należy na ręce naczelnika Administracyi najdalej do godziny 12 tej w południe dnia 22 lutego 1912.

Administracya akcyzy.
252 2 2

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu" Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 35.